

Prądnik. Prace Muz. Szafera	31	179–184	2021
-----------------------------	----	---------	------

JÓZEF PARTYKA

WSPOMNIENIE O ANDRZEJU WEBERZE

W kwietniu 2019 roku zaginął na Kre-
cie mgr inż. Andrzej Weber (ur. 10 czerwca
1955 r.), specjalista ds. inwestycji i remon-
tów mający uprawnienia budowlane. Pracę
na tym stanowisku (którego nazwa ulegała
z czasem niewielkim zmianom) rozpoczął
w Ojcowskim Parku Narodowym z dniem
3 listopada 1986 roku przerywając tym samym
spore trudności na jakie napotymano przez
wiele lat w znalezieniu dobrego pracownika
z perspektywą zatrudnienia na dłuższy czas. Do
tej pory różne osoby zaangażowane na tym etacie
pracowały krótko – jeden rok lub najwyżej kilka
lat, najczęściej rezygnując z pracy ze względu na
stosunkowo małe zarobki w Parku lub z powodu
nadmiaru obowiązków w zakresie inwestycji,
remontów i konserwacji obiektów zabytkowych,
jakie na nich spoczywały. To rozmijanie się
oczekiwań niemal każdego nowego pracownika
z twardą rzeczywistością, a zwłaszcza trudny do
ogarnięcia szeroki zakres prac remontowo-budowlanych, było jedną z głównych przyczyn
dużej rotacji pracowników na tym stanowisku.



Andrzej Weber znalazł się w Ojcowie za sprawą anonsu prasowego. Ówczesny dyrektor
Ojcowskiego Parku Narodowego mgr inż. Henryk Jędrusik zamieścił w lokalnej gazecie
ogłoszenie o wolnym etacie i poszukiwaniu pracownika, który mógłby kierować pracami re-
montowymi i inwestycjami w Parku. Kandydat na to stanowisko – A. Weber – dowiedziaw-
szy się o tej ofercie zrezygnował z pracy na stanowisku starszego asystenta-konstruktora
w Przedsiębiorstwie Rewaloryzacji Zabytków w Krakowie (opuszczając po studiach rodzin-
ną Częstochowę) i przeniósł się do Ojcowy, który wydawał mu się atrakcyjną i poniekąd
romantyczną miejscowością, znaną wśród turystów ze względu na piękny krajobraz, walory
przyrodnicze i kulturowe. Początkowo został zakwaterowany w wynajmowanym mieszka-
niu w jednym z budynków zespołu „Zawiszówek” w Ojcowie, a później w wykupionej przez

Ojcowski Park Narodowy osadzie „Cieślik”, leżącej w pobliżu strażniczówki „Bukówki”, zanim przeniósł się do wybudowanego przez siebie domu. Z Doliną Prądnika zamierzał związać się na krótko (może na pięć lat), jednakże urokliwe otoczenie, zespół ludzi i możliwość wykonywania interesującej dla niego pracy spowodowały, że pozostał tu na znacznie dłuższy czas. Można było odnieść wrażenie, że nie wyobraża sobie pracy gdzie indziej, chociaż dało się nieraz wyczuć u niego chwile zwątpienia przy prowadzeniu dużych inwestycji, jednakże po ich zakończeniu nabierał sił i dalej kontynuował swą pracę. Zamierzał tutaj dotrzeć do emerytury, a potem jeszcze jakiś czas pracować na tym stanowisku już po osiągnięciu ustawowego wieku 65 lat.

Z chwilą zatrudnienia mgr. inż. Andrzeja Webera, który pracował tu niespełna 33 lata, nastąpiła wieloletnia stabilizacja w branży remontowo-budowlanej OPN. Jego profesjonalizm, a przede wszystkim bezwzględna uczciwość w wykonywanej pracy zapewniały dobre osiągnięcia w podejmowanych inwestycjach i remontach mimo chronicznych niedoborów finansowych, braku materiałów (zwłaszcza przed 1990 rokiem), problemów organizacyjnych, nielicznego zespołu brygady remontowej, złożonej przeważnie z przypadkowych i niewykwalifikowanych pracowników, a potem rosnących wymogów biurokratycznych, (zwłaszcza z chwilą wejścia w życie ustawy o zamówieniach publicznych), konieczności zdobywania środków na remonty i inwestycje, sporządzania wniosków o środki finansowe z różnych źródeł i ich uciążliwe rozliczanie. Udział w szkoleniach, nadążanie za często zmieniającymi się przepisami i wciąż nowymi wymogami prawnymi zabierały mu sporo czasu. Mimo tego umiał godzić biurokratyczne, czasochłonne uciążliwości z merytoryczną pracą dającą w konsekwencji dobre wyniki w postaci kolejnych wyremontowanych obiektów, którym dawał „nowe życie”, zapewniając im dalsze wieloletnie funkcjonowanie. Przytoczmy choćby kilka ważniejszych inwestycji w Ojcowskim Parku Narodowym podejmowanych przy jego intensywnych staraniach o środki finansowe, kierowanie pracami, prowadzonym nadzorem budowlanym i finansowymi rozliczeniami.

Już na początku swej pracy przyszło mu się zmierzyć z jedną z większych inwestycji w Ojcowskim Parku Narodowym jaką było oświetlenie elektryczne Jaskini Łokietka. Realizacja tego zadania była planowana od wielu lat, jednakże trudności finansowe i wykonawcze uniemożliwiały jego podjęcie. Można było nieraz odnieść wrażenie, że sprawa oświetlenia jaskini Łokietka skończy się tylko na chronicznych dyskusjach podejmowanych przy różnych okazjach (jakże typowej dla nas formy wymiany poglądów i wyrażania mentorskich pouczeń w naszej rzeczywistości), pokładanych nadziejach i subiektywnych deklaracjach tudzież konstatacjach i wyrażanych nieraz spostrzeżeniach, że oświetlenie korytarzy i komór jaskini wymaga ostrożnych rozwiązań i swoistego ukazania „dramatyzmu światła i cienia” tego mrocznego wnętrza. Niewiele przy tym mówiono o technicznej, dosyć skomplikowanej stronie tej inwestycji czy nawet o ochronie nietoperzy (!), których wówczas hibernowało tam najwyżej kilkanaście osobników. Wydawało się, że nigdy nie dojdzie do oświetlenia elektrycznego jaskini, upłyną kolejne lata na przedłużających się dyskusjach i tylko świece będą zawsze rozpraszać mroki jaskiniowego wnętrza, które swego czasu zastąpiły XIX-wieczne pochodnie i luczyna, zaznaczające się do dziś w ciemnych plamach zakopceń, pokrywających naturalną biel jaskiniowych korytarzy i komór.

Sprawę oświetlenia tej jaskini komplikowało doprowadzenie prądu w sąsiedztwo jej otworu, co wiązało się z budową stacji transformatorowej przy końcu wsi Czajowice (na prywatnej posesji w pobliżu obecnego parkingu). Długo trwały uzgodnienia z uzyskaniem zgody właściciela posesji na usytuowanie tej stacji (nie obeszło się bez interwencji



Andrzej Weber w biurze w dyrekcji Ojcowskiego Parku Narodowego. Fot. J. Partyka
Andrzej Weber in the office at the headquarters of the Ojców National Park. Photo by J. Partyka

Ministerstwa), a potem doprowadzenie podziemnej linii energetycznej. Po zatrudnieniu A. Webera szybko znaleziono wykonawcę oświetlenia (Jerzy Roszkiewicz z zespołem) i późną jesienią (grudzień) 1986 roku przystąpiono do prac organizacyjnych – zakupu potrzebnych materiałów i ich zdeponowania w jaskini. Pewną przeszkodą była surowa i bardzo śnieżna zima na początku 1987 roku. Niskie temperatury (do minus 30 stopni!), gruba – do 50 cm pokrywa śnieżna bardzo utrudniały komunikację między stacją transformatorową a otworem jaskini. Odległość około 400 m należało pokonywać pieszo i małymi sankami dostarczać materiały i niezbędny sprzęt do wykonywania prac oświetleniowych. W ciągu zimy 1987 roku założono w jaskini instalację świetlną i z dniem 1 maja tego roku rozpoczęto jej zwiedzanie z elektrycznym oświetleniem, zaprzestając używania do tego celu świec, które służyły turystom przez około 150 lat! Oświetlenie świecami do 2020 roku zostało jedynie w Jaskini Ciemnej, udostępnionej do zwiedzania w 1992 roku.

Równocześnie A. Weber organizował, prowadził i koordynował bieżące prace remontowe różnych obiektów Parku – budynków mieszkalnych i biurowych. Wkrótce po rozpoczęciu pracy zajmował się finalizowaniem zupełnie nowej inwestycji mieszkalnej – budowy dwóch dwurodzinnych budynków na granicy OPN w przysiółku Białego Kościoła – Iwiny, oddanych do użytku w połowie 1989 roku. Na przełomie lat 80. i 90. ub. wieku większość osad Parku wymagała przeglądów i bieżących napraw zważywszy, że pochodziły z różnych okresów – z przełomu XIX i XX wieku (wille „Pod Berłem”, „Pod Koroną”, „Grzybowska”, dom „Jastrzębska”), z lat międzywojennych i powojennych (Kolencin, osady Pieskowa Skała, Bukówki, Cieślik), a zatem wymagały nie tylko bieżącej konserwacji, lecz generalnych remontów.

Z chwilą zmian jakie nastąpiły po 1989 roku wyłoniła się szersza możliwość zdobywania środków z nowych źródeł – różnych funduszy, środków unijnych, a później także Urzędu Marszałkowskiego itp. Na początku lat 90. ubiegłego wieku podjęto generalny remont

wykupionej przez OPN willi „Stanisławówka” oraz dwóch zabytkowych obiektów Parku – dawnych hoteli „Pod Kazimierzem” i „Pod Łokietkiem”, będących wizytówką Ojcowa i dawnego Parku Zdrojowego. Stan techniczny tych obiektów był fatalny, m.in. brakowało izolacji poziomych, zniszczona była stolarka okienna i drzwiowa, uszkodzone tynki. Ich remont trwający kilka lat pod kierunkiem Andrzeja Webera przywrócił im wygląd znany ze starszych widokówek i zachowanych zdjęć. Generalny remont obydwu dawnych hoteli umożliwił kontynuację podstawowych zadań Parku. W budynku „Hotel Pod Kazimierzem”, którego remont ukończono w 1997 roku, znalazł swoją siedzibę Ośrodek Edukacyjno-Dydaktyczny OPN wg merytorycznej koncepcji Andrzeja W. Bidermana i Krzysztofa M. Leonowicza, sala konferencyjna oraz biblioteka gromadząca piśmiennictwo związane z Doliną Prądnika. W niewielkich pokojach poddasza urządzono ponad 20 miejsc noclegowych, głównie dla uczestników spotkań naukowych i edukacyjnych.

Po zakończeniu tej poważnej inwestycji rozpoczęto remont budynku „Hotel Pod Łokietkiem” pochodzącego z 1860 roku, związanego z historią powstania styczniowego. Było to jedno z największych przedsięwzięć podjętych przez Ojcowski Park Narodowy realizowanych w latach 2007–2010 na potrzeby nowego centrum edukacyjno-muzealnego w Ojcowskim Parku Narodowym wg pomysłu Bogdana Wiśniowskiego i Tadeusza Kowalskiego. Poprzedziło je ogłoszenie konkursu na przygotowanie koncepcji nowej wystawy oraz wykonanie szeregu prac zabezpieczających na zewnątrz budynku „Pod Łokietkiem”¹. Należało do nich m.in. podwyższenie lewego brzegu potoku Prądnik na długości około 100 m w celu zabezpieczenia bezpośredniego sąsiedztwa budynku przed falą powodziową, tak by skierować ją na łąki niższej terasy po prawej stronie potoku, przebudowa mostku na Prądniku, budowę drenaży obniżających poziom wód gruntowych w sąsiedztwie budynku. Kolejnym etapem był kompleksowy remont obiektu dla nowej wystawy, w tym m.in. wzmocnienie ścian, stropów i więźby dachowej budynku, wykonanie pionowych i poziomych izolacji fundamentów, wymianę pokrycia dachowego, stolarki okiennej i drzwiowej oraz szereg prac instalacyjnych. Uwieńczeniem całego przedsięwzięcia było urządzenie stałej wystawy przyrodniczej przez firmę EL-PRO z Białegostoku, która realizowała całość prac począwszy od remontu budynku. Wystawę otwarto uroczyście w styczniu 2010 roku. Było to zadanie wieloetapowe, finansowane ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Ekofunduszu oraz środków własnych Ojcowskiego Parku Narodowego. Inwestycja realizowana przez kilka lat począwszy od 2001 roku (w większości w latach 2008–2009) wymagała dużego zaangażowania merytorycznego A. Webera ze wspomnianym merytorycznym udziałem Bogdana Wiśniowskiego i Tadeusza Kowalskiego (w tym także w ich staraniach o zdobycie środków), jego stałego nadzoru przy wykonywaniu kolejnych wieloetapowych zadań i wreszcie skrupulatnych rozliczeń finansowych z głównym udziałem Aliny Cywickiej, która pracowała z nim wiele lat, przedkładanych instytucjom finansującym całe zadanie.

Stałym nadzorem obejmował również inne prace, takie jak m.in. usuwanie szkód powodziowych (odtworzenie zniszczonych kładek na potokach Prądnik i Sępówka), prace termomodernizacyjne kilku obiektów Ojcowskiego Parku Narodowego z instalacją pomp ciepła (dla willi „Jadwiga” i „Hotelu Pod Kazimierzem”) oraz wiele różnych zadań wykazywanych w rocznych niepublikowanych sprawozdaniach z działalności Parku.

¹ Zob. J. Partyka, A. Weber, Powstaje nowe centrum edukacyjno-muzealne w Ojcowskim Parku Narodowym, *Prądnik. Prace i Materiały Muzeum im. Prof. W. Szafera*, t. 18, 2008, s. 101–106.



Andrzej Weber przed budynkiem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Fot. J. Partyka

Andrzej Weber in front of the building of National Fund for Environmental Protection and Water Management. Photo by J. Partyka

Ostatnim dużym zadaniem realizowanym przez A. Webera była konserwacja pozostałości ojcowskiego zamku ze środków Unii Europejskiej za pośrednictwem Urzędu Marszałkowskiego z finansowym udziałem Ojcowskiego Parku Narodowego. Zadanie rozpoczęte w 2017 roku ukończono jesienią 2019 roku. Obejmowało ono m.in. odnowienie murów zamkowej wieży i budynku bramnego, wymianę pokryć gontowych, rekonstrukcję stropów i wykonanie schodów w wieży. Nie nadzorował już ostatniego etapu prac związanych z formą ekspozycji obiektu, nie uczestniczył również w uroczystym udostępnieniu obiektu do zwiedzania, które miało miejsce w styczniu 2020 roku, choć wciąż wszyscy mieli nadzieję na jego powrót z greckiej wyspy.

Andrzej Weber lubił wycieczki krajoznawcze najczęściej odbywane samotnie, wyjeżdżał w góry polskie i za granicę. Wędrował po Babiej Górze, po Tatrach, po górach Słowacji, Słowenii po Julijskich Alpach. Starał się aktywnie wykorzystywać urlop spędzając go w różnych rejonach kraju i poza jego granicami. W kwietniu 2019 roku jego wybór padł na Kretę, gdzie wyjechał urzeczony pięknem tamtejszego krajobrazu, bogatą przyrodą i kulturą tej wyspy, skąd już nie dane mu było wrócić... W niedzielę 14 kwietnia tego roku nadeszła smutna wiadomość o jego zaginięciu. Poszukiwania podjęte natychmiast przez tamtejszych ratowników trwały kilka dni, wśród przepastnych wąwozów i trudno dostępnych jaskiń w rejonie stromego i niebezpiecznego wybrzeża Krety. Niestety okazały się bezskuteczne. W rejonie miejsca zaginięcia znaleziono jego namiot i rzeczy osobiste.

Zaginięcie Andrzeja Webera zakończyło niezwykle ważny i rozpoznawalny etap w podejmowaniu i kontynuowaniu prac remontowo-budowlanych w Ojcowskim Parku Narodowym. Zostawił trwały ślad w konserwacji użytkowych lokali Doliny Prądnika, w tym obiektów zabytkowych, zapewniając im dalsze funkcjonowanie przez wiele następnych lat, jak również utrwalając kulturową tożsamość uzdrowskiego oblicza Ojcowa i przyczyniając się w znacznym stopniu do ochrony walorów tej miejscowości – maleńkiego punktu na przyrodniczej mapie wielkiego świata. Swoim zaangażowaniem i pasją w prowadzeniu tych prac często w godzinach pozasłużbowych, nie zwracając uwagi na niskie uposażenie, budził szacunek i uznanie, chociaż przeciętny obserwator mógł nie dostrzegać jego zaangażowania, rzetelności i wprost wyjątkowej uczciwości w zawodowej pracy realizowanej na rzecz Ojcowskiego Parku Narodowego w ciągu niespełna 33 lat. Takim go zapamiętują współpracownicy, którzy stykali się z nim w codziennej pracy, w tym również jego wysoką osobistą kulturę, zwłaszcza rozmowy, nieraz na trudne tematy zawodowe. Miał humanistyczną duszę, był czytany, lubił muzykę (swego czasu wybraliśmy się wspólnie na koncert znanego krakowskiego pieśniarza i poety Leszka Długosza), inteligentne dowcipy, w wymianie poglądów czy polemikach nie sięgał do „językowych peryferii” – przypadłości niestety często obecnej w wymianie poglądów. Wystarczyło przytoczenie przez niego logicznych i przekonujących argumentów, by wyciszyć spór i spokojnie dalej kontynuować rozmowy i pracę.

Z Ojcowskiego Parku Narodowego odszedł dobry pracownik, mądry, prawy i szlachetny człowiek.

Remembering Andrzej Weber

In April 2019, Andrzej Weber, specialist in maintenance and renovations in the Ojców National Park, went missing in Crete. He had worked in the park for almost 33 years, since 1986, organizing and coordinating renovation and construction works at various park facilities – residential and office buildings, including historic ones. Among the numerous renovation and maintenance projects he carried out, of particular note is the installation of lighting in Łokietka Cave and the general renovation of Stanisławówka Villa and two of the park's historical buildings: the former Pod Kazimierzem Hotel and Pod Łokietkiem Hotel, which are showpieces of the former Park Zdrojowy and of the town itself, and now serve the statutory purposes of the Ojców National Park. His duties also included regular supervision of other works, including repair of flood damage, thermal modernization of several of the park's buildings, installation of heat pumps in Jadwiga Villa and Pod Kazimierzem Hotel, conservation of the remains of Ojców Castle, and many other renovation tasks.

Andrzej Weber was fond of sightseeing tours in Poland, and he also travelled abroad. In April 2019, his choice fell on Crete, from where he was never to return... On April 14 that year, the sad news of him going missing arrived. Andrzej Weber left a lasting mark on the Ojców National Park in the conservation of its utility premises, including historical buildings, ensuring their continued functioning for many years to come. His professionalism and honesty earned him respect and recognition.

The Ojców National Park lost a good employee, and a wise, righteous and noble man.